Nr. 224 (2052) Warszawa, Sobota 18 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnoszenia „ 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą „ 65000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę dnia 19 b. m., w **Kino Europa** (róg Wolskiej i Młynarskiej), o godz. 10-ej rano odbędzie się

Wielki wiec polityczny.

Przemawiać będą tow. tow.: Dąbrowski, Dewódzki, Hartleb, Hołówko, Piłacki, Skarzyński i Szczypiorski.

Podatek majątkowy.

Jak większość sejmowa obroniła interesa wielko-kapitalistyczne!

(Dokończenie).

Jedno z ostatnich postanowień ustawy, które powinno być wypisane na czele ustawy i wszystkiej działalności rządu chjeńskiego, jako motto, opiewa, że kwoty zapłacone przez obszarników *tytułem progresji podatku gruntowego*, winne być zaliczone na rachunek *podatku majątkowego* od tychże panów. O tyle, ile wynosi progresja podatku gruntowego, zmniejszą się dochody z podatku gruntowego, t. z. o tyle wzrośnie deficyt państwa. Tak, ryba rybę je, ale nie karp szczupaka, jeno odwrotnie — zwinny szczupak głupiego karpia.

A że biednemu wiatr w oczy wieje, *sposób płacenia* podatku majątkowego będzie bardzo niejednolity. Chłop, wolne zawody, drobniejsi kupcy, rzemieślnicy płacić będą gotówką, w sześciu półrocznych ratach, bez względu na to, czy uszczuplą przez to swój kapitał obrotowy, czy też płacąc z bieżących dochodów, obniżą swą stopę życiową. Wielka własność rolna, właściciele fabryk obdłużą podatkiem swą hipotekę i będą spłacać podatek w drobnych amortyzacyjnych ratach, drogą listów zastawnych, spółki akcyjne wydadzą na ten cel listy zastawne pierwszeństwa płatne w ciągu dziesięciu lat.

Wielcy kapitaliści dostaną zatem nadzwyczajne udogodnienia w płaceniu podatku majątkowego Myślałby ktoś, że za to coś więcej zapłacą, ale wręcz przeciwnie, ustawa uważa płacenie listami zastawnemi za spłacenie całego podatku majątkowego odrazu i przyznaje takim płatnikom opust 5%. Pierwotnie agrarjusze i lewjatany żądali 10% opustu, tak, jakby płacili odrazu złotymi frankami. Po energicznem bardzo wystąpieniu na komisji *socjalistów*, przeciw roszczeniom wielkokapitalistycznym głosowali też chadecy, część piastowców i dwóch endeków, ale później nastąpiło to, co p. Wierzbicki nazywa „uzgodnieniem" z rządem i podarowano ustawowo najbogatszym płatnikom 5% podatku majątkowego.

Jeżeli podatek majątkowy, jako wielki wysiłek społeczeństwa, ma odnieść skutek, to wpłata tego podatku winna nastąpić możliwie najwcześniej i cały ma być spłacony w możliwie najkrótszym czasie. Socjaliści podtrzymywali pierwotny projekt, by cały podatek został spłacony w ciągu 2½ do 3 lat, a wpłata za pierwsze półrocze, t. j. od 1 lipca do 31 grudnia 1923, jeszcze przed 1 stycznia 1924. W ten sposób wpływy do kas państwowych podatku majątkowego okazałyby jeszcze w tym roku swój zbawienny wpływ i umożliwiłyby wstrzymanie maszyn, drukujących nowe emisje marek.

Projekt wspólnie ułożony przez prawicę i ministra Lindego zapowiadał pierwszą ratę na pierwszy kwartał 1924 roku i przewidywał zamiast sześciu *dziesięć rat półrocznych.*

Przeciw temu projektowi opozycja wystąpiła z niebywałą energją, przedstawiając tak jasno i dobitnie szkody, wynikające z odsunięcia terminu płatności, że zarówno funkcjonarjusze Min. skarbu, jak i osobiście niezainteresowani w podatku majątkowym, wyjątkowi prawicowcy, przyznawali opozycji najzupełniejszą rację. Rozmaite zapowiedzi na konwencie senjorów, jak na komisji, a nawet na plenum Sejmu, wskazywały, że ferment wzniecony przez lewicę w szeregach prawicy, działa. Ostatecznie prawica zgodziła się na 6 półrocznych rat i małą zaliczkę w bieżącem półroczu. Konstrukcja tej zaliczki jest jednak potworem ustawodawczym.

Według projektu, podtrzymywanego przez lewicę (lewicą nazywam tu P. P. S., Wyzwolenie i N. P. R. Mniejszości narodowe głosowały często z prawicą, jedni w swym interesie klasowym, wspólnym z Lewiatanem i obszarnikami, drudzy, jak mówili, by szkodzić państwu, w którem sprawiedliwości znaleźć nie mogą) pierwszą ratę miałby każdy płatnik, według własnego oszacowania majątku, sam obliczyć i wpłacić do kasy państwowej. W ten sposób izby skarbowe ściągnęłyby pierwszą ratę podatku majątkowego, zanim jeszcze uporządkowałyby zeznania podatkowe płatników. Normy szacunkowe, które Min. skarbu już ma opracowane, albo w każdym razie już przygotowuje, mogłyby być ogłoszone w Dzienniku Ustaw jednocześnie z samą ustawą i w październiku lub listopadzie 1923 wpłynęłaby pierwsza rata podatku majątkowego, zupełnie bez współdziałania władz.

Jak jednak wygląda dziwoląg przez sejm uchwalony? Według uchwały sejmowej podstawą obliczenia zaliczki nie ma być majątek płatnika, lecz jego podatek gruntowy, względnie zarobkowy. Podatek gruntowy ma analogję z podatkiem majątkowym, obydwa opierają się na przestrzeni posiadanej ziemi, ale przemysłowy podatek z majątkiem w żadnym związku nie stoi. Bywają przedsiębiorstwa o nieznacznym kapitale własnym, albo bez kapitału, a płacące ze względu na swą istotę, podatek zarobkowy najwyższej kategorji, a z drugiej strony istnieją handle i przedsiębiorstwa bardzo majętne, płacące niski podatek zarobkowy. Łatwo sobie przedstawić, jakie zamieszanie powstanie w głowach płatników, skoro jednym trzeba będzie zwracać zaliczkę na podatek majątkowy zapłaconą, a u innych okaże się, że zaliczka jest ledwie cząstką należności z tytułu tegoż podatku. A jaka robota dla władz podatkowych przy rozliczaniu i zwracaniu zaliczek!

W absurdzie tym jest atoli jasna, konkretna myśl, a mianowicie: *płacić zaliczki możliwie najmniejsze.*

Rolnicy płacić będą zaliczki w wysokości podatku gruntowego, zapłaconego *za pierwsze półrocze* 1923 r.; płacący podatek gruntowy *rocznie* od 150.000 do 600.000 mk. (odpowiada to posiadłości od 15 do 60 morgów) — jednokrotne; od 600 tys. do miljona — dwukrotne, a powyżej miljona — trzykrotne.

Powszechnie wiadomo, że z powodu dewaluacji marki podatek gruntowy, zapłacony za pierwsze półrocze 1923 r., dzisiaj nie przedstawia wartości jednej trzeciej kwoty wymierzonej, że zatem w rzeczywistości tylko właściciele po nad 100 morgów gruntu zapłacą zaliczkę w wysokości rzeczywistej półrocznego podatku gruntowego.

A gdzież progresja podatku majątkowego? Wszak progresja tu jest bardzo duża i wznosi się z 1,2% od majątku 3000 franków, do 13% od majątków powyżej 16 miljonów franków.

Obszarnicy gotowi zażądać, by skarb im policzył progresję podatku gruntowego, zapłaconego za rok 1923, na rachunek ich zaliczki, gdyż tę kwotę każe przecież ustawa policzyć na podatek majątkowy! Kwita z byka za indyka!

Wszystkie wydatki obszarników, fabrykantów, banków i kupiectwa, wszystkie ich ofiary i składki na prasę prawicową sowicie opłaciły się przy ustawie o podatku majątkowym.

Samo umożliwienie pośpiechu i stąd usunięcie kontroli ludności nad pracami Sejmu przy podatku majątkowym stokrotnie zwróciło im ofiary, na „cele publiczne" poniesione.

Herman Diamand.

Rząd a pracownicy państwowi.

Wspominaliśmy już o niedoszłej do skutku wizycie delegatów pracowników państwowych u prezydenta Witosa, który wyłączył z delegacji p. Dudę, sekretarza gener. Centr. Kom. prac. państw. Wobec tego, że sekretarjat p. prezydenta powodów tego wyłączenia podać nie umiał, należy się tylko domyślać, iż p. Duda przed oblicze p. Witosa nie został dopuszczony dlatego, że o b. dziwnem zachowaniu się p. Lindego wobec delegacji urzędniczej ośmielił się imieniem Komitetu rozesłać do prasy komunikat, zredagowany zresztą w tonie zupełnie spokojnym.

Czy zachowanie się Rządu wobec pracowników państw. przyczyni się do uśmierzenia wzburzenia wśród rzesz urzędniczych szaloną drożyzną wywołanego, to rzecz chyba całkiem wątpliwa. Cóż bowiem mają pracownicy państwowi pomyśleć sobie o Rządzie, którego członek czyni najrozmaitsze obietnice na to, by przed ich spełnieniem **uciekać** — a którego szef traktuje znowu udających się doń z zaufaniem delegatów urzędniczych w sposób wręcz **obraźliwy!?**

Mimo to Centr. Kom. Prac. Państw. postanowił wyczerpać wszystkie możliwe drogi porozumienia z Rządem... Na odbytem przed paru dniami posiedzeniu postanowił C. K. P. P. zwrócić się do p. Witosa z memorjałem, który wyjaśnia, iż delegacja poprzednia mu-

siała zrezygnować z rozmowy, gdyż przez wyłączenie reprezentanta C. K. P. P. została zdekompletowana — i domaga się, by ta sama delegacja w swym poprzednim składzie została w najbliższych dniach ponownie wezwana, celem przedłożenia prezydentowi ministrów różnych pilnych postulatów prac. państw. Postulaty te, wywołane drożyzną, są dwojakie: dotyczą bowiem nadzwyczajnego jednorazowego zasiłku drożyźnianego, tudzież pomocy kredytowej Rządu dla spółdzielni prac. państw.

Co do pierwszego, to jeszcze dn. 20-go czerwca b. r. przedłożyli prac. państw. Rządowi memorjał, domagający się — ze względu na drożyznę — wypłaty jednorazowej nadzwyczajnej zapomogi w wysokości dwumiesięcznych poborów, a to celem wyrównania niedoborów, jakie w budżecie urzędniczym wywołane zostały znaczną różnicą, zachodzącą między procentowymi wykazami G. U. S., **a rzeczywistym wzrostem drożyzny...**

Tymczasem otrzymali pracownicy państwowi 28% dodatek do swych poborów (z końcem czerwca). Wobec tego C. K. P. P. w lipcu b. r. przedłożył p. min. Lindemu ponowny memorjał, w którym odliczając wypłacone już 28%, domaga się wypłaty reszty, t. j. 172% miesięcznych poborów tego miesiąca, w którym wypłata dodatku nastąpi.

Należy tu zaznaczyć, że p. minister Linde na konferencji z delegacją urzędniczą **żądaniu temu wcale się nie sprzeciwił!** Co więcej! Przyrzekł nawet **dalsze kroki Rządu** w sprawie doraźnej pomocy, o czem na jego wniosek miałaby zadecydować Rada Min.

Ponieważ przyrzeczenia p. Lindego skończyły się narazie na niczem, przeto pracownicy państwowi postanowili zwrócić się z tą sprawą wprost do prezydenta ministrów.

Sprawa druga — kredyty dla kooperatyw — pochodzi jeszcze z czasów gabinetu p. Sikorskiego. Jak wiadomo, w wyniku akcji, wdrożonej wówczas przez Nadzw. Komisarjat do walki z drożyzną, otrzymały organizacje spółdzielcze niewielki kredyt gotówkowy i towarowy (cukier, mąka) ponadto na interwencję Nadzw. Komis. krótkoterminowy kredyt wekslowy (redyskonto weksli) w P. K. K. P., tudzież pewien kredyt w P. K. O.

Ponieważ wysokość tego kredytu wówczas (w P. K. K. P. do 600 milj. mk.) — ze względu na stan waluty — od biedy wystarczająca, dziś wobec gwałtownego spadku marki jest już zupełnie niedostateczną, przeto C. K. P. P. wspólnie z kooperatywami prac. państwowych występuje do Rządu z prośbą o podwyższenie normy redyskonta weksli kooperatyw w P. K. K. P. przynajmniej **pięciokrotnie,** tudzież o zwiększenie kredytu w P. K. O. bez pośrednictwa banków.

Nadto domagają się pracownicy państw. dostawy za pośrednictwem swych spółdzielni węgla, płatnego w 6 ratach wzgl. jego równoznacznika tam, gdzie dostawa węgla jest trudna, dalej kredytowania przez Rząd akcyzy od cukru do dni 30, wreszcie przydziału dla kolejarzy cukru w tej normie, jaką przyznano urzędnikom państw.

Takie to postulaty C. K. P. P. wraz ze spółdzielniami prac. państw. przedkłada Rządowi...

Zobaczymy, jak wobec tego zachowa się Rząd...

Kol.

* * *

W dniu wczorajszym delegacja Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych i Centrali Spółdzielni Spożywców Prac. Państw. złożyła na ręce p. prezesa ministrów dwa memorjały, w których w związku z wzrastającą drożyzną przedstawiła żądania pracowników państwowych, wyszczególnione w powyższym artykule.

P. prezes ministrów oświadczył, że w sprawie realizacji tych żądań porozumie się z ministrem skarbu.

BENEDYKT HERTZ.

Izba Wyższa.

Pytał głupi mądrego: na co Senat zda się?
„Toć on bez zmian przyjmuje sejmowe uchwały,
widząc, że Sejm drwi z jego gadaniny całej"..

Na to mądry: — „Znaczenia Senatu, głuptasie,
nie rozumiesz; on bowiem ważną funkcję skupia:
przed przyjęciem ustawy, stwierdza, że jest głupia".

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

KONFERENCJE, WZGLĘDY „TECHNICZNE" — A CENY CUKRU PĘDZĄ WCIĄŻ W GÓRĘ.

16 sierpnia odbyła się w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerjum handlu i przemysłu, oraz skarbu w sprawie wywozu cukru nowej kampanji, oraz ceny cukru, określanej w złotych. Wobec tego, iż przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego nie mogli przybyć na konferencję powyższą ze względów „technicznych" (!), następna decydująca konferencja, z udziałem reprezentantów przemysłu cukrowniczego, odbędzie się w dn. 22 sierpnia. (BIP.).

KONFERENCYJKA ZBOŻOWA O NIEWIADOMYCH WYNIKACH.

17 sierpnia odbyła się pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny p. Andrzeja Bajdy konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji spółdzielczych oraz „Kooperacji rolnej" w sprawie zaopatrzenia związków organizacji spożywczych w zboże w nowym roku gospodarczym. (BIP.).

WĄTPLIWE POCIESZENIA I NIESZKODLIWE GROŹBY.

Cena masła w handlu det. nie przekracza 70-74000 mk. za kg. (co za łaska!), mimo wyższej ceny, ustalonej przez komisję rzeczoznawców odnośnej gałęzi handlu, bez udziału przedstawicieli komisarjatu rządu. Wobec tego oddział walki z lichwą pociągać będzie do odpowiedzialności sądowej handlujących, pobierających za masło ceny wyższe. Nieujawnienie zaś cen i nieposiadanie rachunków karane będzie w drodze administracyjnej aresztem. (BIP.).

PASKARZE DZIAŁAJĄ W CZASIE TERAŹNIEJSZYM — WŁADZE W CZASIE PRZYSZŁYM.

Prowadząc w dalszym ciągu poszukiwania zmagazynowych towarów, oddział walki z lichwą komisarjatu rządu odbywał w dn. 17 sierpnia rewizje u handlarzy trzodą chlewną. Represje, stosowane przez władze względem handlujących mięsem (gdzie, kiedy?), doprowadziły do tego, iż w piątek przybyło do Warszawy zaledwie *3 wagony trzody.* Resztę skierowano do okolicznych letnisk, głównie do Otwocka. Działając w porozumieniu ze starostami okolicznych powiatów, władze administracyjne sprawdzać będą na miejscu ceny, pobierane przez handlujących i w razie żądania wygórowanych cen, pociągać będą winnych do odpowiedzialności. (BIP.).

FASZYZM MA IM ZASZCZEPIĆ ENERGJĘ...

Komisarz oszczędnościowy, p. Moskalewski, w 2-ch wywiadach dziennikarskich wypowiedział się o swych planach oszczędnościowych. Z wynurzeń p. Moskalewskiego wynika, że obiecuje on sobie dodatnie wyniki ze swej pracy tylko wówczas, gdy będzie miał swobodę ruchów, nieskrępowaną kontrolą Sejmu. P. Moskalewski projektuje zniesienie kilku ministerjów, wydzierżawienie przedsiębiorstw państwowych osobom prywatnym, zmniejszenie liczby urzędników i ogólną „rekonstrukcję urzędów", wstrzymanie wydatków inwestycyjnych, uznanych, jako „niepilne", i t. p. (Min. Skarbu ze swej strony rozesłało okólnik do władz i urzędów, by oszczędzały w wydatkach, nie przyjmowały nowych urzędników, nie wysyłały ludzi bez potrzeby zagranicę, ograniczyły do minimum pomoc dla samorządów i t. p.).

P. Moskalewski dziwi się, że lewica upatruje w projekcie ustawy, którą Chjeno-Piasty chcieli przemycić w komisji sejmowej, zamach na konstytucję.

Ale zarówno p. Moskalewski, jak rząd obecny i stronnictwa go popierające, wiedzą widocznie, że ich ratownicze projekty nie mogą ujrzeć jaśni dnia i boją się stanąć z niemi przed Sejmem. Dlatego szukają ciemnych dróg pozaparlamentarnych i wnoszą ustawy zamachowe. Wyraźnie to stwierdza wczorajsza „Gazeta Warszawska", która podaje program p. Moskalewskiego i dorzuca od siebie:

„Program oszczędnościowy wówczas jednak tylko wyda pożądane owoce, jeśli przeprowadzi się go **z taką energją, z jaką to uczynili faszyści we Włoszech".**

„Energja" faszystów polegała, jak wiadomo, na tem, że dokonali przewrotu politycznego z bronią w ręku, zaprowadzili dyktaturę partyjną w całym kraju, znieśli równe i stosunkowe prawo wyborcze, jakoteż wolność prasy i t. p.

Chjena domaga się faszystowskiej „energji", ale w swem małpowaniu faszystów napotka ona taką swojską rodzimą energję ze strony najszerszych mas ludu polskiego, że szybko jej się odechce zapożyczać zamachowej „energji" obcej.

W sprawie wynagradzania robotników rolnych.

KOMUNIKAT

Do Oddziałów Wojew. Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, i Białostockiego.

Wobec tego, że Zarząd Główny Związku Ziemian, aczkolwiek uznaje, że robotnicy rolni przy wypłatach pensji za pierwszy kwartał zostali pokrzywdzeni, stanowczo odrzuca żądanie dopłaty 100.000 mk. każdemu robotnikowi, natomiast wyraża opinję, że wypłacenie następnych pensji, na żądanie robotników, żytem usunęłoby możliwości pokrzywdzeń i dlatego Zarząd Główny Związku Ziemian gotów jest przedłożyć ten projekt Zjazdowi Związku Ziemian po 1 września b. r.

Zważywszy odmowę wyrównania krzywdy za pierwszy kwartał, oraz wykrętną odpowiedź w sprawie regulowania wszelkich pensji od dnia 1-go września b. r. w życie, Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotn. Rolnych, w myśl komunikatu z dnia 11 sierpnia b. r., poleca Oddziałom, aby członkowie Związku, jaknajkategoryczniej domagali się od swych pracodawców: wyrównania krzywdy za pierwszy kwartał w wysokości 4 złotych polskich (obecnie 1 złoty równa się 40000 mk.) oraz, aby od dnia 1-go września b. r. nie przyjmowali wynagrodzenia w gotówce, lecz domagali się wypłat żytem.

Tam wszędzie, gdzie obszarnicy uchylą się od wykonania powyższych żądań, a robotnicy dla poparcia tych żądań rozpoczną strajki, walki tej nie należy likwidować, a przeciwnie ująć ją w karby organizacyjne.

Przewodniczący (—) *J. Kwapiński.*
Sekretarz (—) *M. Nowicki.*

Umowy zbiorowe robotników rolnych w tej ich części, gdzie mowa o pensjach kwartalnych, przewidywały, że robotnicy ordynarjusze otrzymywać będą kwartalne wynagrodzenie w stosunku do ceny żyta.

Regulowano w ten sposób płace w r. ub., obecnie, gdy do władzy przyszedł rząd t. zw. „narodowy", warunki gospodarcze na tyle się zmieniły, że przed organizacją robotników rolnych stanęło pytanie, w jaki sposób uchronić ogół rob. rolnych od spekulacji giełdy towarowo-zbożowej. Spekulacja ta szczególnie dała się we znaki w pierwszym kwartale gospodarczym. Tak np. według notowań giełdy między 1 a 20 czerwca przeciętna cena żyta na dzień 20 czerwca wynosiła 143.000 mk., w dniu zaś 24 czerwca cena wynosiła 250.000 mk., w dniu wypłaty na folwarkach cena centnara żyta doszła do 315.000 marek. Jasna rzecz, że robotnicy wiedząc, że cena żyta w sprzedaży wynosi 315.000 mk., nie mogli pogodzić się z faktem 100% zniżki. To też ze wszystkich oddziałów Zarząd Główny otrzymał alarmujące wiadomości o niezadowoleniu z tego powodu. Zarząd Główny wystąpił tedy do Min. Pracy z żądaniem zwołania konferencji w sprawie uregulowania zarobków rob. rolnych.

W dniu 9 b. m. odbyła się konferencja, ale bez żadnego rezultatu. Zarząd Główny wystąpił wówczas po raz drugi w dn. 11 sierpnia w tej samej sprawie, a nie otrzymawszy żadnych pozytywnych rezultatów, zmuszony

---

HENRYK KLEIST. 2)

Święta Cecylja czyli Potęga muzyki

(LEGENDA).

(Przekład K. Irzykowskiego).

W sześć lat potem, gdy to zdarzenie było już dawno zapomniane, przybyła do Akwizgranu matka owych młodzieńców i utyskując, że od tego czasu zupełnie przepadli, prosiła w magistracie o wszczęcie sądowych dochodzeń co do ich dalszych losów. Ostatnią wiadomością, którą miano o nich w Holandji, gdzie właściwie przynależeli, był — jak zeznawała — list predykanta, pisany w przeddzień Bożego Ciała do przyjaciela, nauczyciela w Antwerpji, w którym to liście wesoło, a nawet swawolnie, na czterech, gęsto zapisanych, stronicach zapowiadał jakiś zamach na klasztor Świętej Cecylji, — o tem jednak już bliżej opowiadać nie chciała. Po wielu bezskutecznych wywiadach co do osób, których ta zasmucona kobieta szukała, przypomniano sobie wkońcu, że mniej więcej od czasu przez nią podanego w miejskim domu obłąkanych, założonym niedawno pod protekcją cesarską, znajduje się czterech młodzieńców nieznanego pochodzenia. Ale ponieważ byli to ludzie opętani manją religijną, a ich zachowanie się było podobno bardzo smętne i melancholijne, tak bardzo nie zgadzało się to ze znanem matce, niestety, aż zanadto usposobieniem jej synów, że niewiele przywiązywała wagi do tej poszlaki, zwłaszcza gdy się pokazywało, że to są zapewne katolicy. Mimo to, dziwnie uderzona niektórymi szczegółami ich rysopisu, udała się pewnego dnia z woźnym sądowym do domu obłąkanych i prosiła dozorców, by jej pozwolili zobaczyć owych czterech nieszczęśliwców.

Ale któż opisze przerażenie biednej kobiety, gdy zaraz od progu za pierwszem wejrzeniem poznała swych synów! Siedzieli w długich czarnych rewerendach wokół stołu, na którym stał krucyfiks, i oparłszy się złożonemi do modlitwy rękami na płycie, zdawali się być zatopionemi w adoracji krzyża. Bezsilnie osunęła się na krzesło. Na jej pytanie, co robią ci ludzie, odpowiedzieli dozorcy, że zajmują się tylko uwielbianiem Zbawiciela, o którym, według swego przekonania, wiedzą lepiej, niż inni, że jest prawdziwym synem Boga Jedynego. Od sześciu lat ci młodzieńcy prowadzą takie życie, mało śpią i mało jedzą, z ich ust nie wychodzi ani jedno słowo, a tylko o północy raz podnoszą się z miejsc i głosem, od którego pękają szyby domu, intonują Gloria in excelsis. Dozorca zakończył zapewnieniem, że młodzi ludzie są przytem zupełnie zdrowi na ciele, że cechuje ich nawet pewna pogoda umysłu, jakkolwiek bardzo poważna i uroczysta, że litościwie wzruszają ramionami na to, gdy się ich nazywa warjatami, i że już nieraz mówili, iż gdyby poczciwe miasto Akwizgran wiedziało to, co oni, porzuciłoby swoje interesy i również osiadłoby pod krucyfiksem, aby śpiewać Gloria.

Nie mogła znieść okropnego widoku tych nieszczęśników, i chwiejąc się, dała się zaprowadzić do domu. Rano następnego dnia, chcąc się dowiedzieć przyczyn tego okropnego zdarzenia, udała się do pana Wita Gotthelfa, sławnego miejskiego sukiennika, bo o nim wspominał list, pisany przez predykanta, list, z którego wynikało, że i on miał gorliwy udział w zamierzonym zamachu na klasztor Świętej Cecylji. Wit Gotthelf, sukiennik, który się był tymczasem ożenił, spłodził kilkoro dzieci i objął znaczny interes ojca, przyjął obcą dobrotliwie, a dowiedziawszy się, co ją sprowadza, zamknął drzwi na zasuwkę, wezwał ją, by usiadła i tak powiedział:

„Droga pani! Jeżeli mnie waćpani nie zawikła w żadne dochodzenia, to wyznam jej otwarcie i bez ogródek: tak, żywiliśmy ów zamiar, o którym list wspomina! Jak to się stało, że czyn, przygotowany jaknajdokładniej, z iście szatańskiem wyrachowaniem, jednak się nie dokonał,—jest mi niepojętem; samo niebo, jak się zdaje, wzięło w swą świętą obronę klasztor pobożnych niewiast. Bo wiedz pani, że twoi synowie, na wstęp do gwałtowniejszych wybryków, dopuścili się już kilku psot, zakłócających służbę Bożą, że przeszło trzystu niegodziwców z murów naszego, wówczas zbałamuconego, miasta, zaopatrzywszy się w siekiery i smolne wieńce, czekali tylko znaku, który miał dać predykant, aby tum zrównać z ziemią. Aliści, gdy się zaczęła muzyka, twoi synowie równoczesnym ruchem, w sposób, który nas zdumiał, zdejmują nagle kapelusze; pomału, jakby w głębokiem niesłychanem wzruszeniu pochylają oblicza, zakrywają je sobie dłońmi, — upływa przerażająca pauza, a predykant nagle odwraca się do nas i straszliwym głosem woła do wszystkich, aby także głowy obnażyli! Naprożno kilku wspólników płocho trąca go łokciami i wzywa szeptem, aby dał umówiony znak do obrazoburstwa. Miast odpowiedzi, predykant, skrzyżowawszy ręce na piersiach, opuszcza się na kolana i wraz z braćmi, wciskając czoło żarliwie w proch, mruczy szereg dopiero co wyszydzanych modlitw. Stropiona tym widokiem, pozbawiona przywódców, stoi gromadka żałosnych zapaleńców w niepewności i wahaniu aż do końca oratorjum, rozbrzmiewającego cudownie z galerji; a ponieważ na rozkaz komendanta w tej właśnie chwili zarządzono wiele aresztowań, a kilku bezbożników, zakłócających porządek, straż już pochwyciła i wyprowadziła, nie pozostaje nędznej garstce nic, jak pod osłoną ciżby wychodzących ludzi czemprędzej oddalić się z domu Bożego.

„W gospodzie napróżno zapytywałem kilkakrotnie o synów pani. Nie wrócili. Wieczorem, ogromnie zaniepokojony, idę znowu z paru przyjaciółmi do klasztoru, aby dowiedzieć się czegoś u odźwiernych, którzy pomagali cesarskiej straży. Ale jak ci opisać moje przerażenie, dostojna pani, gdy widzę tych czterech mężów powalonych tak samo, jak wprzódy, w gorącem ubóstwieniu przed ołtarzem kościoła, ze złożonemi rękami, piersią i czołem wcałowanych w ziemię, jakby skamienieli! W tej chwili nadchodzi wójt klasztorny, szarpie ich za płaszcze, trąca w plecy i napróżno wzywa, by opuścili tum, bo już zupełnie ciemno i niema już nikogo. Dźwigają się jakby w śnie, i nie rychlej dają posłuch wezwaniu wójta, aż na jego skinienie pachołcy biorą ich pod ramiona i wyprowadzają za bramę. Tam dopiero poszli za nami ku miastu, a rozpacz nas brała, gdyśmy widzieli, jak wzdychają i wciąż oglądają się ku katedrze, która zdala wspaniale świeciła w blaskach zachodu.

(Dok. nast.)

Warszawska Rada Związków Zawodowych proklamuje na poniedziałek dnia 20 sierpnia r. b. **jednodniowy strajk demonstracyjny**, celem poparcia strajkujących robotników budowlanych, drzewnych i dozorców domowych. Warsz. Rada Zw. Zaw. wzywa proletarjat Warszawy do opuszczenia w poniedziałek pracy i przystąpienia do strajku.

W. R. Z. wzywa robotników w d. 20 b. m. na godz. 10 rano **na Wielki Wiec Robotniczy** w podwórzu domu Nr. 53 przy ul. Leszno.

jest w myśl pisma, wysłanego do Min. Pracy, podać do wiadomości ogółu robotników rolnych stan faktyczny i wskazać sposób wyjścia z sytuacji.

Jeżeli rozpoczną się strajki na tem tle, to odpowiedzialność spadnie na obszarników, bowiem żądania nasze są zgodne z intencją umowy, zawartej przez strony, które zgodziły się na to, że robotnicy-ordynarjusze otrzymają, w stosunku kwartalnym wartość centnara żyta. W pierwszym kwartale tej wartości nie otrzymali, dlatego też żądamy wyrównania różnicy.

Dla uniknięcia nieporozumień na przyszłość żądamy wypłaty w życie. Że żądanie nasze jest słuszne, dowodem to, że b. dużo ziemian w pierwszym kwartale wypłaciło faktyczną cenę centnara żyta.

J. Kwapiński.

Zblizka i zdaleka.

SŁOWO O OŚWIACIE.

Tyle już razy pisaliśmy o niej i zawsze za mało o niej piszemy, i cokolwiekbyśmy napisali, nie wiem ile szpalt rozważaniami naszemi zapełnili — zawsze będzie tych rozważań naszych, opowiadań, opisów, rozmyślań i praktycznych wskazań za mało. Taki to ważny i wielki przedmiot, taki złożony i trudny. Pisaliśmy przed paru miesiącami cały szereg artykułów o oświacie robotniczej w Belgji i wnet zaczęliśmy układać nasz własny, polski czy pepeesowski system oświaty robotniczej na użytek TUR'go. Każda wzmianka może nam oddać usługę pedagogiczną, każdy opis wywołać musi porównanie, zbudzić emulację, niekiedy zazdrość, wreszcie pragnienie oskrzydlania, wyprzedzenia cudzoziemskich organizacji robotniczych. Każda wzmianka winna przedewszystkiem naszej klasy robotniczej uwagę podniecić, do szybkiego działania ją pobudzić. Ogół robotniczy od przewodników, od posłów, od starszych wiekiem, nauką i doświadczeniem towarzyszów powinien żądać, aby byli czynniejsi i coraz bardziej czynni i zabiegliwi w olbrzymim gmachu Oświaty i Kultury, aby gmach ten wypełnił się nie rezolucjami i pobożnemi życzeniami i marzeniem ściętej głowy, ale rzeczywistym zbożnym czynem, realizacją przyrzeczeń, zapowiedzi i marzenia, coraz to nowemi próbami realizacji, coraz to nowemi próbami organizowania oświaty.

Wszystkie organizacje robotnicze tworzyły i tworzą, każda na własną rękę, organizacje oświatowe, niektóre, jak belgijska, albo angielska, albo niemiecka, stały się wzorami poprostu roboty oświatowej na wielką zakrojonej miarę, na miarę, na jaką dotychczas zdobywało się jedynie państwo nowoczesne, demokratyczne.

Rozwój ten w poszczególnych organizacjach krajowych doszedł, atoli, do takiego rozkwitu, że zrozumiano konieczność porozumienia się na gruncie międzynarodowym. Stąd kongresy oświatowe międzynarodowe (w Brukseli, w sierpniu 1922 i w Hamburgu, w maju 1923). W przedłużeniu zjazdu belgijskiego urodziła się centrala wykształcenia robotniczego przy Sekretarjacie międzynarodowym, zawodowym w Amsterdamie (luty 1923). Podniesiono potrzebę powołania do życia czasopisma międzynarodowego oświatowego. Idea ta nie została dotychczas urzeczywistniona, jednak przy Sekretarjacie amsterdamskim utworzona została bibljoteka specjalna, do której wszystkie organizacje oświatowe zobowiązały się przesyłać całą literaturę, ogłoszoną w danym kraju, sprawozdania sekretarzy. Federacja postanowiła stworzyć specjalny fundusz dla celów wychowania przy Sekretarjacie zorganizowany. W biuletynie Międzynarodowej Federacji Syndykalistycznej ma być uwzględniona specjalna rubryka oświatowa.

W poszczególnych krajach rozwija się samoistny ruch oświatowy robotniczy, który przybiera bardzo cryginalne, niekiedy swoiste cechy. W państewku niemieckiem Reuss, utworzonem ze złączenia w jedną całość dwu księstewek. Reuss linji starszej i młodszej, w skonfiskowanym pałacu książęcym w Gera i Tinz urządzono uniwersytet robotniczy i bibljotekę publiczną; wydatki tych instytucji pokrywane są z dochodów, jakie dają majątki dawniej książęce. Uniwersytet został powołany do „przygotowywania porządku socjalistycznego". Program uniwersytetu ujęty został pod hasłem takich zamierzeń. Jest to internat, w którym prowadzi się wykłady w ciągu siedmiu miesięcy z następujących przedmiotów: dzieje gospodarcze, ekonomja polityczna, socjologja, historja ruchu robotniczego, zadania organizacji robotniczej, socjalizacja, prawo konstytucyjne, prawo robotnicze, prawo administracyjne, geografja, historja, literatura, sztuki piękne. Uczniami są bez różnicy mężczyźni i kobiety. Przygotowanie specjalne nie jest od nikogo wymagane poza patentem szkoły ludowej. Uczniowie muszą uczestniczyć w pracy utrzymania domu w porządku i pracy w ogrodzie warzywnym. Nauczanie ma przeważnie charakter dyskusji pomiędzy profesorem a uczniem. Wykłady są połączone ze zwiedzaniem zakładów przemysłowych w pobliskim Lipsku, Weimarze. Jak dotąd, udział uczniów i uczenic wyraził się w cyfrze czterdziestu pięciu. Uczniowie liczą conajmniej 18 lat. Wszyscy są stypendystami partji socjalno - demokratycznej, związków zawodowych i federacji pracowników handlowych. Rządzi uniwersytetem komitet, w którym uczestniczą władze publiczne i organizacje robotnicze. W celu utworzenia bibljoteki publicznej połączono w jedną całość siedem bibljotek publicznych w Gera, istniejących przed rewolucją, Jeszcze w r. 1920 wypożyczono z bibljoteki 25.000 tomów, pomimo że to był pierwszy rok istnienia bibljoteki. W czytelni pracowało 13.000 czytelników. W różnych miasteczkach państewka utworzono komplety, które znajdują się w organicznym związku z uniwersytetem robotniczym i prowadzą wykłady na różne tematy, przedstawienia teatralne, kinematograficzne, operowe, koncerty.

Wszędzie na świecie wre praca w dziedzinie oświaty robotniczej. Polska klasa robotnicza nie pozostanie i nie może pozostać w tyle za światem;

Henryk Bezmaski.

Program Hilferdinga.

Ministrem finansów w nowym niemieckim gabinecie koalicyjnym jest tow. Hilferding, znany ekonomista i wybitny teoretyk socjalistyczny, który jednak, jako polityk, nie zdołał dotychczas wyróżnić się.

Jeszcze przed objęciem teki w nowym rządzie Hilferding ogłosił w prasie socjalistycznej program polityki finansowej, który — jego zdaniem—może uratować Niemcy od bankructwa. Polityka finansowa winna dążyć do ułatwienia ciężkiego procesu przechodzenia na walutę złotą. Przedsiębiorstwa prywatne naogół urzeczywistniły już ten plan, teraz idzie o to, by państwo, bank państwowy przystosowały się do tego nowego faktu.

Niemcy znajdują się obecnie—stwierdza Hilferding — w ostatnim okresie inflacji papierowej. Jest tylko jeden ratunek, t. j. wstrzymanie dalszej inflacji, a to się da osiągnąć wtedy, gdy państwo będzie mogło pokrywać swe wydatki drogą podatków i pożyczek. Rząd winien tedy natychmiast przeprowadzić w parlamencie ustawy, któreby, uwzględniając spadek marki, zapewniły skarbowi zwiększone wpływy podatkowe (parlament Rzeszy uchwalił już odnośne ustawy, jakoteż ustawę o nowej wewnętrznej pożyczce „złotej").

Ale sama polityka podatkowa i pożyczkowa nie wystarczy do uzdrowienia skarbu, o ile równolegle nie będzie prowadzona umiejętna polityka walutowa. Hilferding domaga się tedy zupełnego zaprzestania wydawania dalszych kredytów w markach papierowych; kredyty mają być tylko „złote", t. j. dłużnik winien zwracać kredyty w walucie złotej, w jakiej je też otrzymał. „Złote" kredyty prowadzą do „złotych" rachunków bieżących i do rachunków w walucie obcej. To są przesłanki, umożliwiające przejście do waluty złotej w handlu, przy zestawianiu bilansów i t. p.

Ale główny nacisk kładzie Hilferding na inny punkt, mianowicie planuje on wprowadzenie, jako środka tymczasowego, podwójnej waluty: złotej i papierowej marki. Bank państwa posiadałby dwa oddziały: złoty i papierowy. Pierwszy otrzymałby więcej, niż połowę funduszu złotego, t. j. 300 miljonów mk. zł., który służyłby jako gwarancja dla nowych banknotów 1, 2, 5 i t. d. marek „złotych". Tenże oddział udzielałby kredytów.

Równolegle jednak istniałby oddział „papierowy", któryby nadal wypuszczał marki papierowe. Aby uniknąć nowego zalewu papierowych marek, Hilferding zaleca określić ustawowo wysokość sumy, której nie wolno przekroczyć przy emisji banknotów, która to emisja nastąpić może tylko w celach kredytu dla państwa.

Hilferding zdaje sobie sprawę, że „złota" marka musi wyprzeć z obiegu papierową, ale ostatnia potrzebna mu jest na pewien przeciąg czasu, ponieważ mimo podniesienia podatków, deficyt będzie narazie trwał, a wydatki państwowe trzeba będzie pokrywać nowemi emisjami banknotów. Stąd konieczność stabilizacji marki. W tym celu trzeba wznowić zakupy marek na giełdach zagranicznych i posiąść odpowiedni fundusz dewiz obcych, których dostarczyć muszą ci, co je posiadają. Jaką drogą Hilferding chce zmusić posiadaczy dewiz do oddania ich bankowi Rzeszy, nie wspomina on w artykule omawianym. Ale chodzi mu o stare żądanie socjalistów: oddanie państwu „wartości realnych" (Sachwerte), będących w ręku klas posiadających. Żądanie to zwalczają klasy posiadające ze wszystkich sił.

Program Hilferdinga przewiduje więc, że marka papierowa nadal pozostaje prawnym środkiem obiegowym, ale proces przejścia do waluty złotej ma się odbywać w przyśpieszonem tempie.

Skarby kościelne.

Pod tym tytułem **klerykalny** „Goniec Wielkopolski" ogłasza długi i podniosły list do arcybiskupa Dalbora, nawołujący do składania skarbów kościelnych na rzecz państwa. Nowych myśli list nie zawiera. Wygłaszaliśmy podobne z trybuny parlamentarnej ku oburzeniu ks. Lutosławskiego, który w tych słusznych żądaniach mówców naszych widział... zamach na kościół, jego własność i jego wolności. Izba poselska nie miała odwagi stanąć po naszej stronie, tak dalece była steroryzowana klerykalnym frazesem. Teraz z własnego obozu ks. Lutosławskiego przybywa sukurs dla tezy wszystkich wolnych i uczciwych obywateli tego kraju.

Oto co pisze „Goniec Wielkopolski" we wstępnym artykule, noszącym podpis p. Józefa Mestwina:

> „Czy my istotnie zdajemy sobie sprawę z tego, dokąd dążymy? Czy rozwój wypadków nie musi nas doprowadzić w ciągu najbliższych sześciu miesięcy do przewrotu społecznego, który może pochłonąć młode nasze państwo i wykreślić naszą odrodzoną Ojczyznę z karty Europy?..
>
> Obowiązkiem wszystkich obywateli jest ratować państwo i naród przed tem nieszczęściem. Obowiązkiem przedewszystkiem obywateli tych, którzy jasno patrząc w przyszłość, niejako intuicyjnie przewidują następstwa dzisiejszego położenia gospodarczego, oraz tych, którzy w ręku swojem mają środki do uratowania od katastrofy niechybnej Naród i Państwo.
>
> W ręku Duchowieństwa polskiego leży klucz ratunku dla ginącej Ojczyzny. Duchowieństwo nasze jest stróżem olbrzymich skarbów narodowych, których najszybciej może użyć na poratowanie państwa.
>
> Człowiek prywatny, ratujący się od bankructwa finansowego, sięga w najcięższem położeniu po swe drogocenne rzeczy, gdyby niemi były nawet najcenniejsze mu klejnoty rodowe. To samo uczynić musi naród, aby ratować się przed zagładą ekonomiczną i utratą niepodległego bytu państwowego.
>
> **Skarby, znajdujące się w świątyniach naszych, są bezsporną własnością narodową, którą państwo musi i powinno użyć dzisiaj jako jedyny ratunek dla siebie.**
>
> **Duchowieństwo polskie, będące dzisiaj faktycznym posiadaczem tych skarbów, jeżeli nie ma zasłużyć sobie na potępienie przez przyszłe pokolenia, powinno przyjść skarbowi polskiemu z natychmiastową pomocą.** Zyska na tem moralnie stan duchowny i wystawi sobie spiżowy pomnik zasługi we wdzięcznem sercu narodu. **Jeżeli tak się nie stanie, to konsekwencje tego kroku mogą zdruzgotać duchowieństwo moralnie i staną się bezpośrednim powodem do utrącenia wszelkiego wpływu na masy ludu.**
>
> **Duchowieństwo nasze jest świadkiem, niestety, jak dotąd, biernym, niesłychanej nędzy polskich obywateli** i przypatruje się wzrastającemu rozstrojowi społecznemu z karygodną obojętnością. Trudno przypuszczać, aby Duchowieństwo, widząc co się dzieje, miało odwagę dalszą biernością brać na siebie odpowiedzialność za losy państwa i narodu.
>
> Niech Duchowieństwo polskie spełni swój obowiązek wobec Narodu i Państwa. Niech nie zasłuży na zarzut, że obojętnym mu jest los miljonów współobywateli pogrążonych w nędzy i niedostatku. Niech będzie czułe na ciężki los Ojczyzny i nie zraża do siebie obywateli, uznających prawo bytu Duchowieństwa wśród mas ludowych. Niech biernością swoją nie staje się pośrednim powodem do anarchji.
>
> Dzisiaj jeszcze pora, ostatnia pora, aby Duchowieństwo polskie dowiodło swego patrjotyzmu czynem, jutro może być zapóźno. Już dzisiaj słychać pomruk wśród wielkich mas ludowych od Karpat do brzegów Bałtyku i od Niemiec po sowiety. Nie czekajmy burzy, która może zmieść od jednego zamachu naszą niepodległość państwową, a Duchowieństwo polskie postawić w przykrem położeniu chciwego skąpca, niedostępnego naprymitywniejszemu uczuciu ludzkości, dbającemu jedynie o swoje dobra doczesne.
>
> Nie chcielibyśmy, aby głos niniejszy był głosem wołającego na puszczy, dlatego skierowaliśmy go bezpośrednio do ks. Prymasa".

Modli się p. Józef Mestwin do obrazu!

PO USZY W ZWYCIĘSTWACH.

P. Seyda odniósł nowe zwycięstwo, tym razem do spółki z p. Skirmuntem posłem polskim w Londynie. Tak głosi prasa chjeńska. O cóż chodzi?

Oto w angielskiej Izbie Gmin delegat Anglji w Lidze Narodów, lord Cecil zdał sprawę z przebiegu ostatnich obrad Rady Ligi Narodów, poruszając także m. in. sprawę gdańską. Raport Cecila stwierdza to, co prasa polska, nie zarażona trądem chjeńskim, pisała już o rozstrzygnięciu genewskiem, stwierdza, że żądania, zawarte w nocie p. Seydy, zostały odrzucone.

P. Skirmunt dopatrzył się w tem zlekceważenia wiekopomnej zasługi p. Seydy i — niewiadomo, czy z własnej inicjatywy, czy też z rozkazu p. Seydy — napisał list do p. Cecila, w którym stara się udowodnić, że Rada Ligi Narodów bardziej zbliżyła się do stanowiska polskiego, niż gdańskiego.

W odpowiedzi na ten list lord Cecil odpisał w sposób nader uprzejmy, że nie miał zamiaru wywołać wrażenia, jakoby Polska doznała w Radzie Ligi niepowodzenia i wyraża szczery żal, że właśnie takie wrażenie odniósł p. Skirmunt.

Wrażenie — wrażeniem, ale **istoty sprawy, t. j orzeczenia Rady Ligi w sprawie gdańskiej p. Cecil w odpowiedzi swej do p. Skirmunta wcale nie porusza.** Jest rzeczą jasną, że podtrzymuje on w całości swą opinję, przyczem ze względów kurtuazji nie może mu zależeć na tem, by opinja ta wywołała złe wrażenie w kołach zainteresowanych i dlatego chętnie ucieka się do kilku grzeczności, które jego nic nie kosztują, a w prasie chjeńskiej „przewalutowane" zostają na zwycięstwa.

Co dzieje się z cukrem?

Jeden z czytelników naszych, Teodor Sepczyński (Fabryczna 14), przechodząc o g. 8 i pół około sklepu miejskiego przy zbiegu ulic Fabrycznej i Czerniakowskiej, zauważył, iż ze sklepu tego, zazwyczaj zamykanego o g. 7 w. sklepowa z zachowaniem pewnej ostrożności wypuściła kilka osób z dużemi torbami, zawierającemi cukier.

Świadek tej niezwykłej gorliwości sklepowej, która zazwyczaj już o godz. 6 i pół nie chce załatwiać klijenteli, zauważył, iż wypuszczany ze sklepu z dużym koszem chłopiec udał się do domu Nr. 5 przy ul. Przemysłowej, gdzie mieszka ktoś z personelu tego sklepu, kobietę zaś, która niosła dużą torbę cukru, zatrzymano i sprowadzono przy pomocy posterunkowego do IX-go komisarjatu celem stwierdzenia tożsamości uprzywilejowanej na-

bywczyni cukru kontyngensowego po zamknięciu sklepu miejskiego. Dyżurny policjant Nr. 230 okazał się dziwnie wyrozumiały dla nadużycia i odmówił sporządzenia protokułu, utrzymując, iż skoro nabywczyni zapłaciła za cukier cenę zwykłą, jest w porządku... Czy jednak jest w porządku personel sklepu — zainteresować się tem winien Wydział Zaopatrywania.

Kronika polityczna.

ZMIANY W MIN. SKARBU.

Stanowisko dyrektora departamentu prezydjalnego w Ministerjum Skarbu, po ustępującym p. Kauziku, objął wczoraj dotychczasowy naczelnik wydziału w departamencie budżetowym p. Stanisław Dzierżanowski.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

M. S. Z. ogłasza:

Od szeregu miesięcy przedsięwzięły władze niemieckie wydalania administracyjne obywateli polskich z Niemiec, wskutek czego Rząd polski wydalił w odwecie pewną liczbę obywateli niemieckich z Polski. Z tego powodu dnia 3 sierpnia r. b. charge d'affaires niemiecki w Warszawie wręczył w Ministerjum Spraw Zagranicznych notę, w której powołuje się na częściowe cofnięcie przez Rząd niemiecki zarządzonych wydaleń i wobec tego wydalenia, uskutecznione przez Polskę, nazywa bezpodstawnemi i sprzecznemi z prawem narodów, a odpowiedzialność za ten stan rzeczy składa na Rząd polski. W odpowiedzi na notę powyższą, minister spraw zagranicznych w nocie z dnia 14 b. m. zaznaczył, że Rząd polski od samego początku roku bieżącego daremnie upominał się u Rządu niemieckiego o wstrzymanie wydalań z Niemiec obywateli polskich, w szczególności robotników przemysłowych i rolnych. Poselstwo Polskie w Berlinie, z polecenia Ministerjum Spraw Zagranicznych, interwenjowało w tym celu wielokrotnie w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych ustnie w dniach 31. I, 6. II, 12. i 21. IV, oraz przez noty w dniach 22. II, 15, 22 i 28 marca. Gdy mimo tych licznych demarches, wydalania nadal trwały, gdy wydalonych internowano nadto niejednokrotnie w obozach w Cottbus i Frankfurcie nad Odrą, gdy zdarzały się wypadki, że zmuszano ich do likwidowania majątku w ciągu paru godzin, co pociągało za sobą ruinę wydalonych, Rząd polski widział się zmuszonym uciec się do uznanego przez prawo narodów środka retorsji i jako odwet wydalił pewną ilość obywateli niemieckich z granic Polski. Formalne, a przytem spóźnione cofnięcie przez Rząd niemiecki niektórych wydaleń nie jest w stanie przekreślić ich skutków moralnych i ekonomicznych, naprawić wyrządzonej poszkodowanym krzywdy i zwrócić utraconego dobytku. Rząd polski stał i stoi nadal na stanowisku, że tak, jak dotychczas, tak i na przyszłość, tylko od Rządu niemieckiego zależy nie zmuszać Rządu polskiego do zarządzania wydalań, które Rząd polski stosuje tylko jako narzucony mu słuszny środek odwetu. O ile dalsze wydalania nastąpić będą musiały, odpowiedzialnym za ten stan rzeczy oraz winnym wobec własnych obywateli będzie jedynie Rząd niemiecki, który od początku r. b. miał dość czasu, by zmienić swoje postępowanie. Ostatnia nota polska podkreśla, iż Rząd polski zastrzega sobie wykonanie wszystkich uprawnień, jakie w stosunku do obywateli niemieckich w Polsce przyznaje Polsce Traktat Wersalski, z którego wykonaniem obecne zarządzenia retorsyjne nie mają nic wspólnego. (PAT.).

PRACE NAD BUDŻETEM.

Ministerjum Skarbu przystąpiło do prac przygotowawczych nad budżetem r. 1924.

Wydano zarządzenia, zmierzające do tego, by projekt budżetu mógł być złożony ciałom prawodawczym w ciągu października.

Przystąpiono też do zestawienia jednolitego schematu dla budżetu przedsiębiorstw państwowych.

Jednocześnie Min. Skarbu opracowuje projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na kwartał IV-ty i o uzupełnieniu uchwalonego już prowizorjum budżetowego na kwartał III-ci.

Projekty te złożone będą ciałom ustawodawczym w czasie najbliższym.

WYPRAWA WILEŃSKA.

Odczyt marszałka Piłsudskiego.

17-go b. m. w szczelnie zapełnionej sali Śniadeckich Uniwersytetu Wileńskiego marszałek Piłsudski wygłosił drugi z kolei odczyt poświęcony historji wyprawy wileńskiej w r. 1919. Marszałek Piłsudski przedstawił, jak znikomemi siłami rozporządzał, rozpoczynając wyprawę wileńską, podczas gdy wszystkie siły wojskowe znajdowały się podówczas pod Lwowem. Przy organizacji wyprawy należało brać pod uwagę wszystkie te przyczyny, jakie w wykonaniu planu stawały na przeszkodzie. Przyczyn tych było bardzo dużo. A więc duża rozległość, dzieląca wojska polskie od punktu, skąd ruszyły do celu, następnie Niemen, Puszcza Grodzieńska i Rudnicka. Okoliczności te sprawiły, że powodzenie wyprawy wileńskiej zależało od szybkości wykonania planu. W dalszym ciągu marszałek podkreślił rolę, jaką odgrywa w tego rodzaju wyprawach taktyka Naczelnego Wodza, w umyśle którego rodzą się koncepcje podobnych operacji wojennych i zaznaczył, ile krytycznych chwil przeżył, kiedy rozważał koncepcję wyprawy wileńskiej.

Trzeci odczyt poświęcony temu samemu tematowi marszałek wygłosi w sobotę. (AW.)

KONFISKATA I ZAWIESZENIE.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę obłożył w dn. 16 b. m. aresztem Nr. 5 czasopisma „Słowo robotnicze”, wytaczając sprawę sądową winnym wydania i rozpowszechniania tego pisma, a Wydział VIII Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie zawiesił wydawnictwo tego czasopisma.

UMOWY HANDLOWE LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Litwa kowieńska zawarła dotąd stałe umowy handlowe z Niemcami, Czechosłowacją, Szwajcarją i prowizoryczną umowę z Anglją. Min. spraw zagranicznych ogłasza o zawarciu czasowego handlowego porozumienia z Danją i o zbliżaniu się ku końcowi układów w sprawie takiegoż porozumienia z Holandją. Jak donoszą, ministerjum to postanowiło w najbliższym czasie przystąpić do układów w sprawie handlowego porozumienia z Włochami, Szwecją, państwami bałtyckiemi (przygotowania do rokowań tych już są w toku) a także z Anglją, Francją i Stanami Zjednoczonemi. (WILBI).

GOSPODARKA PAŃSTWOWA.

Dnia 15 bm. wyjechała z Warszawy komisja w celu badania gospodarki państwowych lasów i majątków rolniczych. Komisja ta została utworzona na wniosek Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, w porozumieniu z ministerm rolnictwa i dóbr państwowych oraz z ministrem reform rolnych. W skład komisji wchodzą: przewodniczący p. inżynier Ludwik Ramułt, sekretarz Mścisław Godlewski, rzeczoznawcy: Alfred Jankowski, prezes zrzeszenia właścicieli lasów, i Michał Jastrzębski, dyrektor Spółki Akcyjnej przemysłu drzewnego, oraz delegaci Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych Jan Mikłaszewski, dyrektor departamentu i Józef Rosiński, dyrektor wydziału.

TELEGRAMY.

Groźna sytuacja w Niemczech.

USPOKOJENIE.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). Według doniesienia z Essen ruch strajkowy znacznie osłabł. W kopalniach okręgu Essen górnicy w przeważnej części przystąpili do pracy. Również ze Śląska niemieckiego nadchodzą wiadomości, iż położenie polepszyło się. W kopalniach w okręgu Rothenburg podjęto pracę na nowo. W powiecie Wałbrzyskim górnicy strajkują jeszcze częściowo, strajk w przemyśle włókienniczym został zakończony.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). „Berliner Tageblatt” donosi ze Szczecina, że robotnicy zakładów okrętowych powrócili do pracy. Strajkują jeszcze tylko robotnicy portowi.

ZAWIESZENIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNYCH.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). (P. R.).— Minister spraw wewnętrznych Rzeszy na zasadzie prawa o ochronie republiki, rozwiązał i zawiesił działalność ogólnoniemieckiego komitetu wykonawczego rad zakładowych, podkomitety wykonawcze oraz „radę 15-tu” rad zakładowych wielkiego Berlina, który, jak wiadomo, proklamował komunistyczny strajk generalny, oraz brał udział w organizowaniu występnej działalności rzesz robotniczych w Berlinie.

MASZYNA DRUKUJE.

Berlin, 17 sierpnia. (A. W.). Produkcja dzienna banknotów Niemiec wynosi 12 biljonów, przyczem Bank Rzeszy obiecuje, że w przyszłym tygodniu produkcja ta zostanie podwojona. Od poniedziałku do piatku puszczono w obieg banknotów na ogólną sumę 74 miljardów marek.

ZWYŻKA KURSU DOLARA.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT). W godzinach wieczornych nastąpiła znaczna zwyżka kursu dolara. W obrotach między bankami notowano dolar przeszło 4 miljony, podczas gdy oficjalny kurs dolara przed południem wynosił 2.700.000 mk.

CENY GAZET.

Berlin, 18 sierpnia. (PAT.). Dzienniki berlińskie przewidują podniesienie abonamentu miesięcznego na wrzesień przeciętnie do 2 i pół miljonów mk. Już obecnie pojedyńczy numer wieczorowy kosztuje 50 tys. mk.

CO BĘDZIE Z KSIĄŻKAMI NAUKOWEMI?

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). P.R. Z kół zawodowych niemieckich wydawców dzieł naukowych zapewniają, że z powodu olbrzymich kosztów druku, w najbliższym czasie wypadnie ograniczyć, a może nawet zgoła zaniechać wszelkich tego rodzaju wydawnictw.

ZAMIARY MINISTRA FINANSÓW.

Berlin, 17 sierpnia (A. W.). Nowy minister finansów Rzeszy Hilferding oświadczył berlińskiemu korespondentowi „Chicago Tribune”, że o jakiejkolwiek konfiskacie mienia przemysłowców niemieckich niema mowy. Wielki kapitał przemysłowy zostanie tylko poddany wysokiemu opodatkowaniu. Na zapytanie czy wdrożone zostaną środki, zmierzające do zasekwestrowania mienia przemysłowców niemieckich, zdeponowanego w bankach zagranicznych, Hilferding odpowiedzi nie udzielił, wskazując, że główne jego zadanie polega na szybkiej realizacji nowej pożyczki złotej.

SOCJALIŚCI PRZECIW KIEROWNICTWU BANKU RZESZY.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT.). (P.R.). — „Vorwärts”, omawiając nową zwyżkę dolara na berlińskiej giełdzie, za winnych tej katastrofy uważa głównych kierowników Banku Rzeszy Havensteina i Glasenappa i żąda ich dymisji, w przeciwnym razie socjal demokratyczna frakcja w parlamencie zażąda natychmiastowego zwołania parlamentu, by domagać się uchylenia ustawy o autonomji Banku Rzeszy.

Kryzys gospodarczy w Gdańsku.

WIDMO BEZROBOCIA.

Gdańsk, 18 sierpnia. Pisma donoszą, że w Gdańsku nastąpiła masowa redukcja robotników, zwłaszcza kobiet, ponieważ przedsiębiorstwa nie mają gotówki na wypłatę podwyższonych zarobków.

STRAJK ROLNY.

Gdańsk, 17 sierpnia. (A. W.). Strajk rolny w powiatach Wyżyny gdańskiej i Wielkich Żuław trwa w dalszym ciągu. Robotnicy rolni nie sformułowali jeszcze dokładnie swych pastulatów.

O NOWĄ EMISJĘ BANKNOTÓW.

Gdańsk, 18 sierpnia. (A. W.). Senat gdański wniósł do Sejmu gdańskiego wniosek, w którym żąda uchwalenia nowej emisji gdańskich pieniędzy papierowych w sumie 300 miljardów marek oraz upoważnienia senatu i zarządu gminy miejskiej w razie potrzeby do dalszej emisji aż do wysokości 1.200 miljardów.

NOWA PŁACA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Gdańsk, 17 sierpnia. (A. W.). W toku wczorajszych układów ustalono nową płacę robotników portowych z ważnością od 16 do 18 b. m. na 5.100.000 mk. dziennie.

Warunki życia młodzieży akademickiej.

Na zaproszenie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, zebrało się grono dziennikarzy warszawskich, by zwiedzić agendy i instytucje akademickie w Warszawie.

Celem wycieczki było zaznajomienie prasy z tem, co zostało już w dziedzinie pomocy dla młodzieży dokonane, w jakich warunkach akademik polski żyje, kształci się, oraz jakie zadania stoją przed rządem i społeczeństwem, by ciężki stan materjalny młodzieży akademickiej poprawić.

Wycieczka najsamprzód udała się samochodami do koszar „Blocha”, by naocznie przekonać się, w jak opłakanych warunkach, mimo wysiłków samopomocowych organizacji studenckich — żyje obecnie akademik polski.

W trzech koszarowych budynkach, starych, brzydkich i zniszczonych, pozostawiających wiele do życzenia pod względem sanitarnym — mieszka 457 akademików i 70 akademiczek. W tychże domach mieści się drukarnia, warsztaty szewcko-krawieckie, sklep i składy spółdzielni akademickiej, kuchnia i świetlica.

W każdej z kilkunastu sal mieszka po dwudziestu kilku akademików. Łóżko stoi przy łóżku, zupełnie, jak w koszarach. Niema miejsca na stoły i krzesła. W salach ciasno i duszno. Uczyć się niema gdzie, a zresztą w lokalu, w którym przesiaduje po kilkanaście osób nauka staje się niemożliwością.

Zarząd „ogniska” boryka się z brakiem łóżek, stołów, krzeseł; szafa jest gorącą poszukiwaną osobliwością.

Wstyd ogarnia, gdy się widzi, że młodzież, ta „przyszłość narodu”, w takich okropnych żyje warunkach.

A jeśli zaznaczymy, że we wszystkich ogniskach (jest ich 9) mieszka z górą tysiąc akademików — co stanowi przeszło 10% wszystkich zrzeszonych w instytucjach samopomocowych studentów, to musimy podkreślić z oburzeniem dziwną obojętność rządu i społeczeństwa wobec młodzieży akademickiej.

Ponury obraz doli studentów rozjaśniają nam zorganizowane przez samych akademików przedsiębiorstwa, które studenci własną pracą stworzyli.

Oto doskonale prosperująca spółdzielnia z wielkim talentem zorganizowana i dużą pomoc uczącej się młodzieży przy dostarczaniu żywności i wszelakiego rodzaju materjałów niosąca, dalej warsztaty szewcko-krawieckie, które wykonywują po cenach o 25% tańszych od rynkowych, około 250 obstalunków szewckich i i 125 krawieckich na miesiąc wreszcie drukarnia, prowadzona początkowo samodzielnie przez Centralę, obecnie wskutek braku środków prowadzona jest do spółki z firmą prywatną.

Drukarnia ta przynosi dochody, które dotąd obracane są całkowicie na inwestycje, mogłaby jednak przynosić znaczne zyski, gdyby nie brak zamówień, co jest tem dziwniejsze, że drukuje taniej, niż inne prywatne drukarnie, a roboty wykonywa bardzo solidnie.

Oprócz powyższych przedsiębiorstw Centrala „Bratnich Pomocy” prowadzi 3 kuchnie, a mianowicie przy ul. Koszykowej, w koszarach Blocha i przy ul. Polnej 50. Ogółem wydaje się dziennie do 2000 obiadów mięsnych, około 700 obiadów jarskich i 200 kolacji. Obecnie obiad mięsny kosztuje 7000 mk., jarski 3000. Ta pomoc żywnościowa ma dla niezamożnej młodzieży wielkie znaczenie, Centrala jednak z powodu braku funduszów ma wiele trudności, nie mogąc podnieść jakości obiadów, a zresztą i cena 7000 mk. jest dla wielu akademików zbyt wysoka. Ponadto brak odpowiednich pomieszczeń. Kuchnia przy ul. Polnej, która wydaje około 1400 obiadów, ma tylko jedną niezbyt wielką salę, tak, że tłok i ścisk w porze obiadowej jest nie do opisania.

Centrala i młodzież akademicka czynią wielkie wysiłki, by nieść pomoc niezamożnym kolegom. Dokonano już wiele, lecz coraz to większe trudności piętrzą się w tej akcji.

W nadchodzącym roku akademickim znów zjedzie znaczna ilość nowych akademików, tymczasem Centrala już w roku zeszłym nie mogła zaspokoić wszystkich zapotrzebowań. Drożyzna wzrasta, kasa Centrali pusta, brak artykułów żywnościowych, brak węgla do opalania ognisk, (w ognisku przy ul. Polnej zapas starczy tylko do Bożego Narodzenia), brak mieszkań, a tu spadkobiercy Blocha domagają się zwrotu koszar — trzeba będzie wyrzucić akademików na bruk, nowoprzybywających odprawić do domu, podwyższać w cenie i obniżać jakościowo obiady, mieszkających w domach „szczęśliwców” ogrzewać jedynie nadzieją lepszej może przyszłości.

Sytuacja staje się ciężką i dlatego młodzież akademicka, by zasilić swe fundusze — organizuje w dn. 14 — 22 października „tydzień akademika”.

W dalszym ciągu wycieczki dziennikarskiej mogliśmy stwierdzić, że akcja budowlana domów akademickich, mimo przysłowiowego już braku funduszów, powolności władz i wielu innych trudności, raźno posuwa się naprzód

Na ulicy Górnej 4a już stoją mury 3-piętrowego gmachu, który buduje spółdzielnia akademiczek.

Dom ten, który już w przyszłym roku ma być oddany do użytku, budowany jest na wzór zagranicznych domów akademickich — będzie w nim scena teatralna, czytelnia, jadalnia, kuchnie, sale klubowe gimnastyczne, 90 pokoi podwójnych i 30 pojedyńczych, rozmieszczonych systemem korytarzowym. W domu tym znajdzie pomieszczenie dwieście kilkadziesiąt akademiczek.

Dalej na ul. Grójeckiej ma stanąć kolonja, która składać się będzie z szeregu domów mieszkalnych, wznoszonych w miarę napływu funduszów.

Młodzież, chcąc przyspieszyć budowę, zobowiązała się do pracy fizycznej przy budowie w charakterze robotników niewykwalifikowanych. Każdy student obowiązany jest pracować 8 godzin na semestr. Zawdzięczając temu, Komitet ma dziennie do pomocy około 50 studentów i zaoszczędza w ten sposób miljony.

Idzie tu o akcję na szeroką skalę, już mury pierwszego gmachu coraz wyraźniej się zarysowywują — lecz sama młodzież nie da sobie rady. Społeczeństwo musi jej przyjść z pomocą. Od powodzenia „Tygodnia akademickiego” wiele zależeć będzie.

A gdy staną domy studenckie, gdy akademik będzie miał co jeść i za co książkę kupić — zbytecznym się stanie „numerus clausus”, mający jakoby na celu ułatwienie studjów młodzieży polskiej, w istocie zaś dążący do zatruwania umysłów tej młodzieży jadem szowinizmu, nienawiści rasowej i wyznaniowej.

St. D.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

PRZED ODPOWIEDZIĄ FRANCUSKĄ NA NOTĘ ANGLJI.

Paryż, 17 sierpnia. (A. W.). Poincare po powrocie do Paryża zajął się niezwłocznie wypracowaniem odpowiedzi na ostatnią notę angielską. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, pod przewodnictwem prezydenta Republiki.

NARADA W PARYŻU.

Paryż, 17 sierpnia. (PAT). Ambasador francuski przybył z Londynu i odbył dziś konferencję z Poincarem.

PROJEKT ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ W BELGJI.

Paryż, 17 sierpnia. (PAT.). (P. R.). — Rząd francuski przez posła swego w Brukseli zakomunikował w dniu dzisiejszym rządowi belgijskiemu treść odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę angielską. Nota francuska przesłana będzie do Londynu w ciągu przyszłego tygodnia.

BELGIJSKA ODPOWIEDŹ.

Paryż, 17 sierpnia. (PAT.). Jak donoszą z Brukseli, tekst belgijskiej odpowiedzi na notę angielską został już ustalony. Według informacji „Petit Parisien", tekst ten niebawem będzie ogłoszony w księdze szarej.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym, 17 sierpnia. (PAT.). (P. R.). — Oficjalne pisma donoszą, iż w przyszłym tygodniu Mussolini złoży w radzie ministrów oświadczenie w sprawie polityki włoskiej, dotyczącej odszkodowań.

W okupowanem Zagłębiu.

SEKWESTR.

Düsseldorf, 17 sierpnia. (PAT. PR.). Władze francuskie zasekwestrowały w tutejszej filji Banku Rzeszy 9 miljardów 250 miljonów marek.

ZAKAZ.

Düsseldorf, 17 sierpnia. (PAT.). Międzysojusznicza komisja nadreńska przedłużyła zakaz komunikacji z terenów nieokupowanych na teren okupowany do dnia 31 sierpnia.

Pomoc finansowa dla Belgji.

Bruksela, 17 sierpnia. (A. W.). Według doniesień Belgijskiej Agencji Telegraficznej układy rozpoczęte w Paryżu z ramienia rządu belgijskiego z bankami francuskiemi doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Konsorcjum bankowe na czele z Banque de Paris zakupiło za pół miljarda bonów skarbu belgijskiego, które zostaną amortyzowane w ciągu 10 lat. Oprócz tego konsorcjum udzieliło rządowi belgijskiemu pożyczki w wysokości 500 miljonów franków francuskich.

Pod rządami faszystów.

Medjolan, 17 sierpnia. (PAT.). (P.R.). Jak donosi „Corriere della Sera", w Bozen włoskie faszystowskie związki zawodowe zajęły lokal niemieckich związków robotniczych i zażądały od nich przyłączenia się do ogólnego ruchu faszystowskiego.

Militaryzm w Rosji sowieckiej

Ryga, 17 sierpnia. (PAT.). Z Moskwy donoszą, że rosyjski centralny komitet wykonawczy wydał dekret w sprawie sformowania t. zw. oddziałów wojsk terytorjalnych, które istnieć mają obok armji linjowej. Dekret wprowadza również powszechne ćwiczenia wojskowe dla młodzieży szkolnej.

Święto sowietów.

Moskwa, 17 sierpnia. (PAT.). (P.R.). Rada Komisarzy uchwaliła uważać dzień 6 lipca, w którym dokonano połączenia sowieckich republik w związek ogólny, za święto narodowe.

Prześladowanie mieńszewików.

Moskwa, 17 sierpnia. (PAT.). Tutejszy sąd gubernjalny rozpoczął rozpatrywanie sprawy Bogdanowa - Choroszczewa, zastępcy prezesa jarosławskiej organizacji mieńszewików, oskarżonego o udział w sawinkowskiem powstaniu jarosławskiem.

Sprawa statku „Wimbledon".

Haga, 17 sierpnia. (PAT.). Dziś na sesji trybunału międzynarodowego odczytano wyrok w sprawie statku „Wimbledon", który w r. 1921 wiózł do Polski amunicję i był przez Niemców zatrzymany w kanale kilońskim. Jak wynika z wyroku, Niemcy sprawę przegrały. Wynik głosi: 1) że Niemcy niesłusznie zabroniły przejazdu, 2) że art. 380 Traktatu Wersalskiego nie pozwala stosować zasady neutralności do kanału Kilońskiego i 3) że Niemcy mają zapłacić odszkodowanie. Trzech sędziów z ogólnej liczby 12, złożyło votum separatum. Motywy wyroku zajmują 47 stron druku.

Znowu okradzenie kościoła

Kraków, 17 sierpnia. (A. W.). Jeden z najstarszych kościołów krakowskich, kościół św. Wojciecha, padł ofiarą świętokradztwa w nocy z czwartku na piątek. Niewykryci sprawcy rozbili tabernakulum ołtarza, skąd skradli kielich wraz z komunikantami oraz wiele wotów. Jak ustaliło śledztwo, ukryli się oni w kościele przed zamknięciem i po dokonanej kradzieży nocą przez okno wydostali się na rynek.

Wiadomości telegraficzne.

— Do Lyonu przybyła wycieczka polskich inżynierów i studentów Politechniki.

— „Petit Parisien" notuje pogłoskę, jakoby Baldwin po 25 bm. miał wyjechać do Francji, gdzie spotka się z francuskim premjerem.

— Do Jarosławla i Saratowa wyjechali pełnomocnicy delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej, celem oględzin i ewentualnie odbioru znajdującego się tam polskiego mienia kolejowego.

— Od poniedziałku przestaje wychodzić z powodu trudności finansowych organ wychodźtwa polskiego w Niemczech „Dziennik Berliński".

— Poselstwo bułgarskie w Berlinie zaprzecza wiadomości, podanej przez pisma, o rzekomym wyroku na b. członków gabinetu Stambolijskiego. Rozprawy sądowe wcale się jeszcze nie odbyły.

KINEMATOGRAF POD SĄDEM ZA... WOLNĄ MIŁOŚĆ.

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę komunikuje, iż zarządzający kinoteatru „Wodewil" zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 138 K. K. za demonstrowanie filmu pod tytułem niezgodnym z legitymacją Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Zdaje się, chodzi tu o obraz demonstrowany p. t. „Wolna miłość", przerobiony z powieści p. t. „Młodość".

II kongres badań psychicznych w Warszawie.

Otwarcie zwołanego do Warszawy II kongresu międzynarodowego badań psychicznych nastąpi dn. 29 b. m. o godz. 10 rano w Auli Uniwersytetu. Z zagranicy przybyć ma kilkudziesięciu uczestników, reprezentujących 18 państw.

Polskie instytucje i Towarzystwa Naukowe, chcące uczestniczyć w kongresie, proszone są o podanie Sekretarjatowi nazwisk swych delegatów. Delegaci instytucji otrzymają bilety wstępu bezpłatnie, osoby zaś, zgłoszone przez Towarzystwa badań psychicznych, oraz osoby z publiczności, interesujące się kongresem, za opłatą 5 zł. pol. lub ich równowartość, za wszystkie posiedzenia, lub 1 zł. pol. za każdy dzień. Członkowie Pol. Tow. Badań Psychicznych za okazaniem legitymacji członkowskiej korzystają ze zniżki. Należność wpłacać należy bądź pocztą do Pocztowej Kasy Oszczędności, na r-k Polskiego Tow. Badań Psychicznych nr. 5525, lub osobiście w Sekretarjacie kongresu do dnia 25 bm. włącznie, ul. Kopernika nr. 28, tel. 43-90 w godz. od 10—3-ej pp.

Od dnia otwarcia kongresu bilety będą wydawane w gmachu Uniwersytetu.

Bezprawie właściciela samochodu

Zw. zaw. automobilistów komunikuje nam o następującym fakcie:

W nocy z 11 na 12 bm. w Starachowicach p. Aleksander Wróblewski, współwłaściciel fabryki „Metal", po sutej kolacji w stanie zupełnie nietrzeźwym, zwrócił się do czekającego nań w samochodzie szofera Muszyńskiego, wyrażając życzenie, że sam będzie kierować autem w podróży do Warszawy. Szofer Muszyński, widząc stan p. Wróblewskiego i będąc odpowiedzialnym za auto, nie chciał pozwolić, by pijany właściciel prowadził samochód, gdyż łatwo mógłby spowodować katastrofę.

Wobec jednak kategorycznego żądania p. Wróblewskiego Muszyński musiał się zgodzić, sam jednak nie wsiadł do auta.

Jak było do przewidzenia, auto, prowadzone przez p. Wróblewskiego, uległo katastrofie, a on sam wrócił do Warszawy mocno poturbowany.

P. Wróblewski, zdenerwowany swem niepowodzeniem, postanowił zemścić się na szoferze, którego natychmiast po powrocie do Warszawy z miejsca wydalił, przyczem, wydalając go, nie chciał zapłacić odszkodowania w formie należnej mu miesięcznej pensji.

Cóż na to p. Inspektor Pracy? Czyż komisarjat ruchu kołowego i Ministerjum robót publicznych nie powinno wejrzeć w tę sprawę i pociągnąć do odpowiedzialności karnej takiego pana, który, nie mając pozwolenia na kierowanie autem, bierze się do jego prowadzenia i łatwo może spowodować nieszczęśliwe wypadki?

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

KUJAWY.

(Korespondencja własna).

Aleksandrów. — Piotrków kujawski.

W **Aleksandrowie Kujawskim** na rynku odbył się 14 b. m. wielki wiec sprawozdawczy posła tow. Zygmunta Piotrowskiego. Przeszło 3 tysiące osób zgromadziło się, celem wysłuchania mowy posła. Zagaił i przewodniczył tow. Kaźmierski.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, potępiającą obecny rząd paskarzy i fabrykantów, domagając się od P. P. S. przeprowadzenia walki o rząd robotniczy. Udzielając votum zaufania polityce Z. P. P. S. w Sejmie, zgromadzeni ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się.

Nasza robota organizacyjna w Aleksandrowie pomyślnie się rozwija. W nowozałożonym klubie P. P. S. skupia się kilkudziesięciu towarzyszy. Nawet do niedawna najzagorzalsi zwolennicy Chjeny, dziś z oburzeniem wspominają nazwiska posłów z ósemki.

W **Piotrkowie kujawskim** odbył się w środę, d. 15 b. m. wiec na rynku, skupiając z górą 2.500 osób. Przemawiał poseł tow. Piotrowski. Wywody posła spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem. Zebrani wypowiedzieli się przeciw rządom Piasto-Chjeny, popierając stanowisko klubu P. P. S. w Sejmie.

Stosunki tu panują takie, że obszarnik Tabaczyński płaci po 10 do 15.000 mk. dziennie przy żniwach, tak, że ludzie wolą emigrować do Francji, niż zarabiać tyle, ile kosztuje obecnie bochenek chleba. Urodzaje są świetne, ale zboże już jest magazynowane na wywóz. Handlarze zbożem, cukrem uwijają się po okolicy i paskują, a władze patrzą przez palce.

Prowincja.

Wołomin.

(Korespondencja własna).

W dniu 12 bm. organizacja miejscowa obchodziła uroczystość otwarcia własnego lokalu. Pod przewodnictwem *tow. Kostrowskiego* obszerne przemówienie polityczne wygłosił *tow. Stopnicki* z Warszawy, podkreślając konieczność zespolenia organizacyjnego dla walki z reakcją. Następnie głos zabierali tow. tow. Pryliński, Kostrowski i inni. Po przemówieniach tow. tow. Nadaj i Kielak zadeklamowali dwa okolicznościowe wiersze. W końcu, po odśpiewaniu „Czerwonego" przez zebranych, przybito u wejścia do lokalu szyld miejscowej organizacji.

Powyższa uroczystość wywarła na członkach i zaproszonych sympatykach PPS. miłe i niezatarte wrażenie.

Z Polesia.

(Korespondencja własna).

W pow. Pińskim gm. Moroczno dnia 12 bm. odbył się wiec, na który tłumnie przybyło miejscowa ludność, oraz liczne delegacje z okolic. Referował tow. poseł *Dzięgielewski,* który po wygłoszeniu dłuższego przemówienia o sytuacji politycznej, przyjął szereg zażaleń miejscowej ludności na ucisk ze strony obszarników.

Ruch robotniczy

Z życia partji

„Proletarjusz" — organ Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech, wychodzący jako dwutygodnik w Zabrzu, w wydanym ostatnio N-rze 4 z dn. 15 sierpnia przynosi artykuł wstępny o „Katastrofie głodowej w Niemczech". W przeglądzie politycznym omawia „przemiany w Europie", a w dalszych artykulikach i notatkach charakteryzuje przejawy życia robotniczego, ze szczególnem uwzględnieniem spraw górnośląskich. Pismo jest redagowane bardzo dobrze i z dużą dbałością zarówno o treść, jak i o język.

Komunikat. Członek organizacji Radomskowskiej, Bolesław Sarankiewicz został na mocy orzeczenia Partyjnego Sądu Okręgowego w Częstochowie, za wykroczenia przeciwko przepisom Statutu Partyjnego (par. 1. p. c. par. 6 i par. 8) wydalony w dniu 8-ym b. m. z szeregów organizacji partyjnej.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Częstochowie.

Ruch zawodowy

Strajk powszechny.

Z Warszawskiej Rady Związków Zawod.

(Warszawska Rada Związków Zawodowych, w wykonaniu uchwały, powziętej na konferencji Zarządów Związków Zawod. w dn. 16 b. m. zajmowała się wczoraj sprawą technicznego przygotowania jednodniowego strajku demonstracyjnego, w celu poparcia ekonomicznych żądań walczących od 4-ch tygodni robotników budowalnych, drzewnych i dozorców domowych.) Warszawska Rada Związków Zawodowych uchwaliła między innemi, że strajk obejmuje wszystkich robotników, za wyjątkiem pracowników Kasy Chorych, szpitali, aptek i straży ogniowej. Uchwalono w dniu strajku, t. j. w poniedziałek, zwołać wiec robotniczy na godz. 10 rano przy ul. Leszno 53.

Wiec dozorców domowych.

W niedzielę dn. 19.VIII 23 r. o godz. 3 po poł. na posesji Leszno 53 odbędzie się wiec wszystkich dozorców domowych, ze względu na proklamowany na poniedziałek strajk powszechny.

Zarząd Związku wzywa do bezwzględnego przybycia wszystkich dozorców.

Komunikat Związku Zawodowego roznosicieli gazet.

Zawiadamiamy niniejszem, że w dniu 14 b. m. został powołany do życia Związek zawodowy roznosicieli gazet w Polsce. Wzywamy przeto wszystkich roznosicieli w Warszawie i innych miastach Polski do zapisywania się w szeregi organizacji zawodowej, powołanej dla polepszenia warunków bytu.

Związek mieści się: Warszawa, ul. Wilcza 78, m. 31, godz. 5—8 wiecz.

Zarząd Związku.

Baczność, towarzysze! Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Włóknistych wzywa wszystkich robotników do składania ofiar na rzecz strajkujących robotników włóknistych w Białymstoku.

Wiec pocztowców.

Na odbytym onegdaj wiecu pocztowców koła warsz. Centr. Zw. pracowników poczty, telegrafu i telefonów zapadła uchwała, domagająca się od rządu wprowadzenia do ustawy o uposażeniu poprawek Zarządu głównego Związku; uregulowania sprawy wpisów szkolnych w szkołach prywatnych dla dzieci pracowników państwowych, które nie mają miejsca w szkołach państwowych; 50% zniżki kolejowej, jak dotychczas; w ustawie emerytalnej prawo policzalności roku służby za 18 miesięcy dla urzędników i niższych funkcjonarjuszy; uregulowania urlopów; zaopatrzenia pracowników w węgiel na zimę w ilości 2 tonn na żonatego i 1 tonny na kawalera; w dyrekcjach b. zaboru rosyjskiego wprowadzenia komisji dyscyplinarnych, jak i w innych dzielnicach.

Ze Związku Pracowników Miejskich. W niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 3 pp. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Wobec ważności spraw, jak sytuacja obecna, obecność delegatów obowiązująca.

Baczność, pracownicy fotograficzni. Są posady w Warszawie i na wyjazd. Zgłaszać się do związków fotograficznych — Leszno 49, albo Nowogrodzka 27.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka w Tatry.

Dnia 16 b. m. powróciła z Tatr wycieczka T. U. R. Wycieczka, licząca 43 osoby, przebywała w Tatrach 4 dni i pod przewodnictwem posła, K. Czapińskiego, wyruszyła z Zakopanego przez Świnicę i Pięć Stawów do Morskiego Oka. Drugiego dnia wycieczka była po czeskiej stronie w Jaworzynie, w dolinie Białej Wody, oglądając po drodze wodogrzmoty Mickiewicza. Powrót do Zakopanego odbył się przez Kozią Przełęcz, drogą b. efektowną. Wycieczka wywarła niezatarte wrażenie na uczestnikach, którzy gorąco dziękowali posłowi Czapińskiemu, za niestrudzone oprowadzanie i przewodniczenie wycieczce.

Sekcja dramatyczna T. U. R. W niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 11 rano w lokalu czytelni pism T. U. R., Al. Jeroozlimskie 6 m. 3, odbędzie się próba „20 dni kozy".

Czytelnia pism T. U. R. otwarta jest codziennie od g. 5 do 9 pp. i mieści się w Alejach Jerozolimskich 6 m. 3. Czytelnia posiada bogaty zasób czasopism. Wstęp 500 mk.

Życie gospodarcze.

Bilans Banku Litewskiego.

Kolejny dwutygodniowy bilans Banku Litewskiego na dzień 31 lipca wynosi 74.709.054 litów. Puszczono w obrót 50.684.931 litów przy zabezpieczeniu złotem, srebrem i stałą walutą obcą. (WILBI).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 246.000 — 242.000.
Funt angielski 1.195.000 — 1.150.000.
Marka niemiecka 0.08.
Frank belgijski 11.100.
Frank franc. 13.400 — 12.900.
Korona austr. 348.
Korona czeska 7200.
Frank szwajcarski 44.400.
Lir włoski 10.500.
Gulden holenderski 96.800.
Kurs akcji w dalszym ciągu spada.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17.3, najniższa 9.4. W Zakopanem dość pogodnie, temperatura rano 9, max. 22, min. 5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Nieco cieplej, zachmurzenie duże, miejscami deszcz, umiarkowane wiatry zachodnie.

Demobilizacja chorążych rezerwy. W myśl rozkazu M. S. Wojsk. mają być zdemobilizowani wszyscy chorążowie, których prośby o przemianowanie na chorążych zawodowych nie zostały przychylnie załatwione.

Handel szmatami. Urząd zdrowia magistratu Warszawy opracował projekt rozporządzenia w przedmiocie handlu szmatami na terenie Warszawy. Wobec tego, iż Min. zdrowia publicznego opracowuje rozporządzenie Rady Ministrów o handlu szmatami na całym obszarze Rzeczypospolitej, urząd zdrowia uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu, wobec trudności (co do terminu) przewidywanych w sprawie wydania przepisów obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej, zwrócić się do Rady miejskiej o zatwierdzenie odnośnych przepisów, które obowiązywałyby na terenie wielkiej Warszawy. (BIP.).

Nowy gmach szkolny. Wobec anormalnych warunków mieszkaniowych, w których znajdują się miejskie szkoły rękodzielnicze żeńskie, magistrat Warszawy przystępuje do sporządzenia planu budowy wzorowej szkoły rękodzielniczej dla dzielnicy Wolskiej, przeznaczając na cel powyższy jeden z placów miejskich.

Publiczne zakłady kąpielowe. Urząd zdrowia publicznego komisarjatu rządu m. st. Warszawy dokonał na skutek zlecenia Min. Zdrowia publicznego oględzin prawego brzegu Wisły w związku z przestrzeganiem rozporządzeń o urządzaniu i utrzymywaniu publicznych zakładów kąpielowych. Przekonano się, iż rozporządzenie powyższe nie jest ściśle przestrzegane. Tak np. otwarcie przedsiębiorstwa nie jest uzależnione od udzielenia pozwoleń przez władze administracyjne I instancji. Granice miejsc kąpieli nie są widoczne i trwałe. Nigdzie nie znaleziono również przepisów o ratowaniu tonących. Sprawą powyższą zajmował się na swem ostatniem posiedzeniu w dn. 16 b. m. urząd zdrowia magistratu Warszawy, który polecił lekarzom sanitarnym w porozumieniu z komisarjatami P. P. (wodnymi) stale przestrzegać ścisłego stosowania istniejących w tej mierze rozporządzeń. (BIP).

Tramwaje. Dyrekcja tramwajów miejskich motywuje w ten sposób ostatnią podwyżkę taryfy tramwajowej z 2 do 2.500 mk. za przejazd jednorazowy: W pierwszych dniach sierpnia wzrost drożyzny określony został w wysokości 57.42%. W tym samym stosunku podniesione zostały zarobki pracowników. Tymczasem taryfa tramwajowa została w tym czasie podwyższona tylko o 33.1%. Uczyniono to w tym celu aby określić taryfę w cyfrach okrągłych i nie stwarzać trudności przy kupnie biletów zarówno dla publiczności, jak i dla konduktorów. Z tego jednak powodu wytworzył się deficyt, który trzeba pokryć w drugiej połowie b. m.

O skasowany przystanek. Liczni mieszkańcy Żbikowa, Żbikówka i innych miejscowości między Pruszkowem i Utratą pokrzywdzeni zostali dotkliwie przez skasowanie przystanku w Żbikówku, muszą bowiem obecnie chodzić po kilka kilometrów do Pruszkowa albo Utraty. W okresie wzrastającego głodu mieszkaniowego w Warszawie, kiedy coraz większa liczba osób zmuszona jest mieszkać poza miastem, Warszawska Dyrekcja kolejowa powinnaby więcej zwracać uwagi na udogodnienia komunikacyjne.

Niedbalstwo, czy zła wola. W lokalu Związku Zaw. Dozorców Domowych zepsuł się telefon Nr. 266-13. Zepsucie stwierdzono w dn. 10 b. m. i niezwłocznie reklamowano, prosząc o szybką naprawę. Gdy to nie odniosło skutku, zwracano się jeszcze kilkakrotnie do biura naprawy, do zarządu i kasy, i mimo to w ciągu całego tygodnia aparat związku pozostaje nieczynny. Pomijamy już to, że dla związku telefon jest niezbędnie potrzebny, zarząd telefonów tak wysoką pobiera za abonament opłatę, że nie powinien lekceważyć abonentów, chyba, że chce, aby występowali oni o zwrot należności za czas, w którym nie mogą z winy zarządu korzystać ze słono opłacanych aparatów.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z obrad senatu, w mowie tow. Posnera, zamiast senator Rowntree (w Anglji niema senatorów) winno być kwakier Rowntree.

ZABAWY.

Zabawa na Pogotowie Ratunkowe. Komisja dochodów niestałych Pogotowia Ratunkowego usilnie zabiega o to, ażeby organizowana zabawa w Saskim ogrodzie w niczem nie ustępowała zabawom przedwojennym. Punktem kulminacyjnym będzie, oczywiście loterja fantowa. Aczkolwiek fanty na loterję napływają raźnie, to jednak, ażeby ilość wygranych fantów doprowadzić conajmniej do dziesięciu tysięcy, wysyłane być mają karetki Pogotowia, które objadą wszystkie ulice i zbierać będą fanty. Niezależnie od tego, fanty nadsyłać można w dalszym ciągu codziennie do kancelarji Pogotowia, Leszno 58.

WYPADKI.

Napad i ujęcie napastników. Na ul. Bugaj przed domem Nr. 13 na wracającego do domu Dawida Owsa, z tego domu napadło trzech opryszków, którzy, pobiwszy go, zrabowali mu 470 tys. mk. i rzucili się do ucieczki. Na wszczęty alarm nadbiegł posterunkowy II komisarjatu, który wszystkich napastników ujął i odprowadził do komisarjatu. Są to: Kazimierz Kurzawiński, (Bugaj 18), Tadeusz Karbowicz (Rybaki 14) i Edmund Młoźniak (Stare Miasto 19).

Pożary. W piwnicy, należącej do Rubina Palucha, przy ul. Zimnej Nr. 4, wynikł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rozkręcaniu rury gazowej. Pożar ugasił mirowski oddział straży ogniowej.

— Wczoraj o godz. 4 i pół rano wynikł pożar w III podwórzu przy ul. Leszno Nr. 27, gdzie sąsiadują tyły szpitala św. Ducha. Ogień ukazał się w szopie drewnianej, krytej papą, mieszczącej skład materjałów budowlanych i, znalazłszy podatny materjał łatwopalny, rozszerzał się szybko. Na ratunek przybyły I i IV oddziały straży ogniowej, które, pod kierunkiem komendanta p. Dudkiewicza, zajęły się energiczną akcją. Pożar zagrażał również stajni, sąsiadującej z palącą się szopą, lecz znajdującej się w sąsiednim domu Nr. 25 i należącej do firmy „Kuksz i Wańkowicz". Robotnicy tej firmy w porę wyprowadzili 4 konie i również zajęli się akcją ratunkową. Szopa spaliła się doszczętnie. Płomienie przedostały się na parter do fabryki obcasów drewnianych M. Lichtenberga, gdzie spaliły się pasy, szajby, instalacja elektryczna oraz okna z futrynami.

Ucieczka aresztanta. 20-letni Icek Album z ul. Smoczej Nr. 55, aresztowany z decyzji sędziego śledczego IV okręgu, jako oskarżony o kradzież, zbiegł w czasie przeprowadzania go z kąpieliska przy ul. Stawki do więzienia na „Pawiak".

Śmiertelne przejechanie. Na posterunku I linji powązkowskiej na zwrotnicy Nr. 5 stacji Warszawa-Gdańska pociąg Nr. 2616, wracający z Młocin, przejechał zwrotniczego stacji, 52-letniego Andrzeja Kowalskiego z ul. Samborskiej Nr. 1, który poniósł śmierć na miejscu.

Zamachy samobójcze. Na placu Żelaznej Bramy, robotnica, 20-letnia Eugenja Zimińska z ul. Nowoczystej Nr. 8 napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— W domu Nr. 6 przy ul. Ogrodowej 26-letnia Marja Marcinkowska, służąca, zażyła związku rtęci. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Za fałszywy alarm straży — 1 miljon mk. kary. Praski oddział straży ogniowej zawiadomiono telefonicznie, że jakoby w piekarni przy ul. Szerokiej Nr. 33 wynikł pożar. Ponieważ telefon Nr 180-85 był stale zajęty i dyżurny strażak nie mógł się upewnić, czy alarm jest prawdziwy, przeto straż wyjechała. Jednak przezorny komendant straży polecił naczelniczce telefonów dołączyć się do zajętego aparatu i wtedy z treści rozmowy dowiedział się, że straż wezwano fałszywie. Stwierdzono, iż telefon nr. 180-85 należy do składu wyrobów pończoszniczo-trykotarskich p. f. „Bracia M. i B. Skoble i J. Lichtenstein" przy ul. Nalewki Nr. 9, sprawcą zaś karygodnego figla okazał się 13-letni Abram Szorgensztejn z ul. Szerokiej Nr. 33, który pilnował sklepu przed złodziejami.

Na sprawie sądowej p. komendant straży będzie domagał się miljona marek mk. kary od opiekunów figlarza.

Z głodu. Na ul. Sejmowej przed domem Nr. 43 zachorował nagle 32-letni Stanisław Karczewski. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną omdlenia był głód.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Balladyna" J. Słowackiego.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc".

We czwartek dn. 23 b. m. ukaże się świetna komedja L. Biro „Ostatni pocałunek".

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżna Czardaszka" z p. Janiną Szymulską, artystką teatru poznańskiego w roli tytułowej.

Operetka Wodewil. Dziś i jutro „Czar nocy".

Teatr Praski. Dziś i jutro „30 lat życia szulera".

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 8 wiecz. premjera sztuki w 8 obrazach p. t. „Rinaldo Rinaldini".

Teatr Stańczyk. Dziś premjera programu 30-go. Początek o godz. 9.15.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Pan" — Trucizna — Delirium.

Wielkie spustoszenie fizyczne i moralne wśród ludności wielu krajów wywołuje alkohol. Wszędzie też, gdzie pijaństwo jest rozpowszechnione, czynniki, pojmujące całe znaczenie tej wielkiej klęski społecznej, starają się przeciwdziałać jej wszelkiemi siłami i środkami, a jednym ze sposobów, jest też użycie w tym celu ekranu kinematograficznego.

Takim filmem propagandystycznym jest obraz wyświetlany obecnie w kinie „Pan". Że jednak wykonany został przez wytwórnię i artystów francuskich, przeto należało przewidywać, iż sposób opracowania dla kina fabuły powieści E. Zoli dokonany zostanie bardzo starannie i z udziałem pierwszorzędnych sił aktorskich. Bowiem reżyserja, jak i gra artystów wykazują wielki wysiłek, połączony z wysokim stopniem umiejętności i uzdolnienia.

Dlatego też, wśród publiczności, szczelnie zapełniającej widownię, pomimo odrazu uderzającej tendencji w pomyśle, dostrzec można duże zainteresowanie dziejami staczającej się w przepaść nędzy i rozpusty, pod wpływem pijaństwa — rodziny mieszczan paryskich.

—m.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.